

Kołodziejczak w objęciach Tuska

18 sierpnia 2023

Ten ruch Donalda Tuska mimo wszystko wielu zaskoczył, bo po „czarnej polewce”, jaką uraczono lidera Agro-Unii Michała Kołodziejczaka w PSL i Polsce 2050 – spodziewano się, że pójdzie on albo do Konfederacji, albo wystartuje samodzielnie.



Opcja sojuszu z PO nie była w ogóle brana pod uwagę. Jak się jednak okazało, w obecnej sytuacji politycznej w Polsce wszystko jest możliwe. Póki co największym beneficjentem tego ruchu jest jego autor, czyli Donald Tusk, i to z kilku powodów. Po pierwsze, pokazuje, że to jego Kołacja Obywatelska jest siłą przyciągającą wszystkich, którzy chcą odejścia PiS-u, w przeciwieństwie do Trzeciej Drogi, która odrzucając Kołodziejczaka i Artura Dziambora popełniła kardynalny błąd wizerunkowy. Jeśli już, to Kołodziejczak bardziej „pasował” do Trzeciej Drogi i PSL niż do PO. Więcej, to PSL złożyło Kołodziejczakowi propozycję startu na listach Trzeciej Drogi, a po dwóch dniach się z tego wycofało, bo pan Szymon Hołownia tego nie akceptował. Jakby nie patrzeć, to było symboliczne odrzucenie rolnika na rzecz politycznego i ideologicznego mydłka.

W tej sytuacji Donald Tusk poczuł krew i ustrzelił dwa zające – pozyskał autentycznego i popularnego rolnika i utarł nosa PSL i Hołowni. Po drugie, Tusk, przynajmniej teoretycznie, przerzucił polityczny pomost na wieś, gdzie PO nie ma wielu zwolenników. Teoretycznie, bo nie ma gwarancji, że start Kołodziejczaka na listach KO sprawi, że wyborcy na wsi przerzucą na nią głosy. Nie jest to jednak niemożliwe, przynajmniej w jakiejś mniejszej skali, co przy wyrównanym pojedynku obu głównych sił – ma swoje znaczenie. Po trzecie

wreszcie, Tusk pokazał, że jego koalicja, czyli KO, ma już de facto wszystkie możliwe skrzydła, czyli jest takim „frontem jedności narodu”, bo są tam i liberałowie, i lewacy, i zieloni, ale są też uznawani za populistów tacy jak Kołodziejczak. Wszystkich łączy jedno hasło – skończyć z PiS-em. Program nie ma znaczenia, nikt tym się nie interesuje, liczą się emocje, głównie negatywne. Tusk jest zdeterminowany, by doprowadzić do rewanżu na PiS-ie, także rewanżu osobistego za to wszystko, co o nim wygaduje propaganda w TVP Info i innych mediach.



Czy jednak ten ruch okaże się słuszny i korzystny na dłuższą metę? I tu pojawiają się poważne pytania i wątpliwości. Pierwsza to reakcja zaplecza Kołodziejczaka, czyli rolników z Agro-Unii, a ta, mówiąc delikatnie, nie jest entuzjastyczna. Może więc być tak, że lider przeszedł do obozu dotychczasowego wroga, ale poszedł tam sam, a jego zwolennicy zostali na dotychczasowych miejscach. Gdyby tak było, to otwiera się tutaj przestrzeń dla Konfederacji, która też ma silny segment rolniczy (vide znany czytelnikom MP Rafał Foryś ze swoją fundacją Rolnik Handluje). Wielu obserwatorów prorokuje, że elektorat Agro-Unii się podzieli, ale większa jego część poprze właśnie Konfederację. Byłby to logiczny wybór, zważywszy na to, że rolnicy w Polsce nie są entuzjastami ideologicznej ekwilibrystyki PO (o Lewicy nie wspomnę), a do PSL się zarazili, nie chcą też już PiS-u. Pozostaje więc Konfederacja.

Druga poważna wątpliwość, to polityczna niestabilność samego Kołodziejczaka, któremu zarzuca się kolejne wołty, przy czym raz te wołty są oceniane jako słuszne, a inne służą do oskarżeń. Np. media liberalne nie mają nic przeciwko niemu, jeśli popierał Strajk Kobiet, ale kiedy oskarżył władze o niszczenie handlu z Rosją, to już się go gani. Kiedy blokował razem z Ukraińcami granicę z Białorusią, to dobrze, ale kiedy

to samo robił na granicy z Ukrainą, to już źle. TOK FM wyciągnął mu, że swego czasu polubił takie profile jak Stop Islamizacji Europy, ale kiedy popiera in vitro to dobrze. Z kolei pisowska Panorama TVP 2 zarzuca mu, że jest „prorosyjski i antyunijny” (!).

I tak dalej. Te wszystkie wolty i niekonsekwencje są ostrzeżeniem, że Kołodziejczak to partner łatwy do zaatakowania i nieobliczalny, ale przecież ilu już takich było, by wspomnieć choćby Pawła Kukiza, która do dzisiaj jest „w grze”, choć tak gra ma zupełnie inny charakter od tego, jaki pierwotnie zapowiadał. W przypadku Kołodziejczaka różnica polega na tym, że o ile Kukiz stworzył jednak ruch polityczny, który był w stanie samodzielnie wprowadzić do Sejmu kilkudziesięciu posłów, to Kołodziejczak, póki co, wchodzi na listy innej siły politycznej sam. I na tym polega największa słabość tej operacji.

Autorstwo: Jan Engelgard

Źródło: MyslPolska.info